

Rask Hetmański

Interkomunalizm

filozofia walki



<http://maopd.wordpress.com/>

Po raz pierwszy opublikowano 21 kwietnia 2012 roku na portalu „Trzeci Świat”



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2014

Przyszło nam działać w okresie reakcji. Nie ma już państw socjalistycznych, na które moglibyśmy spoglądać z nadzieją. Międzynarodowy ruch komunistyczny już dawno jest w rozsypce, rozerwany przez połączone siły rewizjonizmu i dogmatyzmu. Dziecięce błędy komunizmu doprowadziły do upadku ostatniej fali rewolucji. Naszym zadaniem jest wywołać kolejną falę. Doprowadzić do tego, że uciśnione ludy tego świata po raz kolejny staną do walki o nowy, lepszy świat. Jednak nie uda się nam nigdy doprowadzić do rewolucji, jeśli nie dokonamy najpierw rewolucji w nas samych, w naszym myśleniu.

Upadek rewolucyjnej nauki doprowadził nie tylko do organizacyjnego rozkładu ruchu komunistycznego. Dokonał rzeczy jeszcze straszniejszej. Wirus rewizjonizmu, burżuazyjnego myślenia, śmiertelnie zainfekował tych, którzy nazywają siebie rewolucjonistami i komunistami. Słowo rewolucjonista straciło swoje znaczenie. Przestało oznaczać dumnego i odważnego reformatora społecznego, który nie cofnie się przed niczym by osiągnąć cel nadrzędny – wyzwolenie ludzkości spod wszelkiego ucisku. Dzisiaj by zostać rewolucjonistą nie trzeba zbyt wiele. Wystarczy “rewolucyjnie” rozlepić plakaty, czy wlepki, lub rozdawać ulotki. “Rewolucyjne” okazuje się też uczestnictwo w jednej z licznych, nic nie znaczących “demonstracji” czy pikiet, którym jedynym prawdziwym celem jest sprawić, by ich uczestnicy czuli się ze sobą lepiej.

Rewolucjonistą mieni się też tchórzliwy drobnomieszczanin, bojący się własnego cienia, i w zaciszu domowym publikujący artykuły o minionej chwale dawnych rewolucji. W artykułach tych zwykle zamienia wybitnych rewolucjonistów w kreatury podobne do niego samego, przesiąknięte burżuazyjnym pacyfizmem i łagodnością, wszystko to w tym samym celu co jego “uliczny” odpowiednik. By poprawić swoje samopoczucie.

Żyjemy w czasach reakcji. Otoczeni przez wrogów, naszym zadaniem w tym smutnym okresie jest przede wszystkim walka o przetrwanie. Obrona i rozwój rewolucyjnej nauki. Nie osiągniemy jednak tego przy pomocy ludzi, dla których bycie rewolucjonistą to rodzaj mentalnej masturbacji. O nie. By obronić rewolucyjną naukę i ruszyć z posad bryłę świata musimy najpierw obronić samą istotę bycia rewolucjonistą. By to zrobić, musimy rozpocząć rewolucję w myśleniu, rewolucję w naszym umyśle.

Skoro rewolucjonistą nie zostaje się poprzez pójście na pikietę, czy napisanie artykułu, to kim jest rewolucjonista? Odpowiedź dla wszystkich drobnomieszczan może wydać się szokująca – rewolucjonistą jest człowiek, który popełnił rewolucyjne samobójstwo.

Termin ten wprowadził nieodżałowany Huey Newton, nazywając tak swoją biografię. Wyjaśnia on w niej czym jest rewolucyjne samobójstwo i jak odróżnić je od reakcyjnego samobójstwa. Mimo, że te koncepcje zostały zapomniane przez pierwszooświatowych “działaczy”, uważam je za jedną z najważniejszych aktualizacji myśli marksistowskiej.

Życie ludzkie w kapitalizmie jako takie nie istnieje. Czy żyć może osoba pozbawiona świadomości? Jest takie stare chińskie powiedzenie: “można się urodzić, przetrwać 100 lat i umrzeć, ani przez chwilę nie żyć na prawdę”. Niestety olbrzymia większość ludzkości nigdy nie żyła. Większość ludzi rodzi się, uczy, pracuje i umiera nie zastanowiwszy się nawet nad istotą swojego istnienia. Ich świadomość została zastąpiona przez propagandę

kapitalistyczną. Wolą mieć niż być. Zamiast wolności, wybierają pogoń za zepsutymi ideami świata kapitalistycznego. Każda klasa społeczna przyswaja sobie rzeczywistość kapitalizmu, choć w różny sposób. Dla wielkiego burżuja ideałem będzie nowy jacht, dla drobnego nowe auto, a dla proletariusza więcej jedzenia. Taka egzystencja jest zabójcza dla każdej osoby ludzkiej. Dlatego uważam kapitalizm za tragedię całej ludzkości. Jednak niektóre społeczne zombie egzystują bardzo komfortowo, pasożytując na reszcie ludzkości. Burżuazja cieszy się igrzyskami, drobna burżuazja ma chleb, a proletariat bez awangardy jest zbyt zajęty walką o codzienną egzystencję, by wyrwać się z tego zabójczego procesu. Ale – jak powstaje awangarda?

Opisany wyżej samonapędzający się cykl reprodukcji społeczeństwa kapitalistycznego jest zabójczy dla jednostki ludzkiej. Większość radzi sobie z tym wyłączając swoją świadomość i bezkrytycznie przyjmując propagandę kapitalistyczną i traktując ją jako swoje poglądy. Jednak dla niektórych cykl ten to zbyt wiele by go znieść. Tacy ludzie zrywają z nim, ale w sposób, który nie pozwala na zorganizowanie rozsądnego oporu. Popęniają w ten sposób reakcyjne samobójstwo.

Tacy ludzie zdają sobie sprawę, że w systemie kapitalistycznym nigdy nie będą w stanie żyć, ale droga przed nich obrona także nie prowadzi do pozytywnych konkluzji. Ich życie kończy się z chwilą kiedy się zaczęło. Do tej grupy należą przestępcy, narkomani, anarchiści, idealistyczni rewizjoniści czy faszyci. Wszyscy oni wiedzą, że rzeczywistość nie jest taka, jak być powinna, ale nie mają pojęcia jak ją zmienić. Kończą na marginesie społeczeństwa kapitalistycznego jak nic nie znaczące anomalie, nie mające dla systemu większego znaczenia. Bardzo łatwo można je zutilizować, a w razie potrzeby wykorzystać.

Innym rodzajem anomalii są rewolucjoniści. Są to ludzie, którzy zorientowawszy się, że kapitalistyczna rzeczywistość jest rzeczywistością w której człowiek nie może się zrealizować, natknęli się na rewolucyjną naukę – syntezę doświadczeń podobnych ludzi, którzy zorientowali się, że cykl reprodukcji społeczeństwa klasowego należy przerwać – i tą rewolucyjną naukę zrozumieli. Na progu swojego świadomego życia, wiedząc, że jego istotą jest wolność, wybrali rewolucyjne samobójstwo, poświęcając się w całości najświętszej sprawie rewolucji. Zabili swoje ego, ten kapitalistyczny twór dążący do indywidualnych zachcianek i zrobili krok w kierunku pełnej wolności, tego upragnionego Edenu.

Rewolucyjne samobójstwo nie oznacza, że rewolucjonista staje się fanatykiem, bez szacunku dla życia. Wręcz przeciwnie! To olbrzymie pragnienie godnego życia, olbrzymie pragnienie świata przepełnionego nadzieją i wolnością, sprawia, że dotychczasowa egzystencja w cyklu reprodukcji społeczeństwa klasowego staje się dla nas niemożliwa. Żeby żyć, musimy popełnić rewolucyjne samobójstwo. Człowiek, żeby być wolnym, musi stać się rewolucjonistą.

A co oznacza bycie rewolucjonistą? Rewolucjonista jest po pierwsze wojownikiem. Także to słowo straciło na znaczeniu, i dzisiaj używane jest co najwyżej w grach komputerowych. A słowo to określało kiedyś ideał postawy człowieka. W społeczeństwach wojowników – w społeczeństwach Indian obu Ameryk, czy w Afryce – bycie wojownikiem oznaczało należeć

do wąskiej grupy oświeconych. Być wojownikiem – to zaszczyt, na który trzeba było sobie zasłużyć.

Dzisiejsi samozwańcy “rewolucjoniści” walczą przede wszystkim z chęci zysku. Inspiracją dla nich są bogactwa materialne, i ich zdobycie staje się priorytetem. Pierwszoświatowi komuniści są archetypem takich pseudorewolucjonistów. Nie obchodzi ich los Trzeciego Świata, ani olbrzymiej większości ludzkości. Liczy się dla nich ich osobisty zysk, coraz częściej materialny.

Przejawia się to w anarchizacji ruchu komunistycznego. Mało kto szanuje hierarchię centralizmu demokratycznego, czy rygor organizacyjny. Mało kogo obchodzi kolektyw. Liczą się partykularne interesy.

Traktują oni rewolucyjną naukę jako zbiór dogmatów mających usprawiedliwić ich chorobliwą chęć zysku. W rewolucyjnej dychotomii społecznej odnaleźli łatwe wytłumaczenie, zadowalające ich ego. Wielka burżuazja ma więcej, więc powinna dać więcej drobnomieszczanom i arystokratom pracy, w końcu są samozwańczymi 99-oma procentami.

Tymczasem, jak pisze Carlos Castaneda, antropolog amerykański, który badał szamanizm meksykański, “Jednakże cel postępowania wojowników jest ukryty i z osobistą korzyścią nie ma nic wspólnego. Radości, z jaką działają, nie można uznać za profit – jest to raczej cecha ich charakteru. Przeciętny człowiek przystępuje do działania jedynie wtedy, gdy przewiduje jego intratność; wojownicy działają nie dla zysku, ale w imię ducha”.

Duchem wojownika-rewolucjonisty jest rewolucyjna nauka. Jego ukrytym celem jest zniesienie wszelkiego ucisku. Taki jest ideał interkomunalizmu. Oddanie siebie w imię wyższego celu. Rewolucyjne samobójstwo w celu uzyskania wolności ludzkości. Pozbycie się ego, które jest wytworem kapitalizmu i spojrzenie na świat takim, jakim jest naprawdę, a potem zacięta walka o jego zmianę. Bo sensem życia wojownika jest walka. Stagnacja jest jego wrogiem, walka jest stanem normalnym.

Walka ta, wspólna dla rewolucjonistów-wojowników całego świata, może się toczyć w różny sposób. Indyjscy maoiści są w fazie wojny ludowej, w fazie bezpośredniej walki o władzę. Jak już wspomniałem na początku tego eseju, polscy interkomunalisci znajdują się w fazie walki o przetrwanie. Naszym celem jest dopiero postaranie się o rozwój i budowę takiej organizacji, która będzie gwarantem rozwoju rewolucji.

Interkomunalizm to filozofia walki. Jest to droga, która doprowadzi do rewolucji, do całkowitej wolności. By było to możliwe, jeśli szczerze pragniesz przerwać cykl reprodukcji ucisku, musisz porzucić twoje ego, twoje zachcianki, twój indywidualizm i stać się osobą w pełni wolną, świadomą i kolektywną. Czerwonogwardziści krzyczeli: “Odważyć się myśleć, mówić, działać i przewycięzać, odważyć się prowadzić rewolucję to jednym słowem zdobyć się na bunt, co jest fundamentalną i najcenniejszą cechą proletariackich rewolucjonistów.” Musisz zostać rewolucjonistą i wojownikiem. Musisz zostać interkomunalistą.